KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY
I
ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 25 Września N 74. Roku 1844.

WYDOBYCIE CIAŁ BALSAMOWANYCH PRZEZ PANA GANNAL.—DOWODY NA POPARCIE JEGO SPOSOBU BALSAMOWANIA.

(z Gazette de France.)

Sposób pana Gannal zachowywania ciał, otrzymuje codziennie od faktów doświadczenia zatwierdzenie które usprawiedliwia trafność tego aforyzmu: „Czas szanuje to tylko co sam założył.“ I w istocie, czas to a nie przypadek, długie i trudne badania poprowadziły pana Gannal, do poznania własności, ochroniających od gangreny i zepsucia, niektórych roślin i substancji i środków doskonałego zachowania ciał wchwili kiedy je życie opuściło; i czas to z każdym dniem uświęca co on uczynił, utwierdzając nadzieje powzięte względem pierwszych prób pana Gannal.

Nigdy zapewne nikt nie powątpiewał o skuteczności systemu zachowywania, używanego przez tego znakomitego chemika, nawet sami jego przeciwnicy oddają mu sprawiedliwość i napastują go tylko o kwestję pierwszeństwa (zawsze przez sądy na jego korzyść rozstrzyganą); jednakże w braku licznych faktów, autentycznych sprawdzeń, po długiém zakopaniu w ziemi, zaufanie to mogło uchodzić raczéj za hołd oddany dobroci teorji, na któréj zasadza się to postępowanie. jak za wypadek i wartość otrzymanych skutków. Jesteśmy szczęśliwi, że dziś możemy oświadczyć z wiarą, że czas wypróbował roboty pana Gannal, że wszystkie wątpliwości, jakie najbardziéj uprzedzeni tworzyć sobie mogli znikają w obec faktów, które tym sposobem uświęcają to co wybór uczonych francuzkich, członków akademji umiejętności i akademji lekarskiéj, na korzyść jego uprzednio wyrzekli.

Z głębokiem uczuciem poszanowania, z żywém wzruszeniem jesteśmy przytomni wykopaniu ciał przygotowanych staraniem pana Gannal; uważamy obawę malującą się najprzód na twarzy krewnych i przyjaciół tego który już nie istnieje, potém smutną ich lecz przyjemną radość, skoro znajdują po wielu latach pogrzebu, tak jakiemi je znali, rysy ukochanéj osoby. Jakże wtedy żywą jest ich wdzięczność, jak wyznają, że czcze były ich obawy, z jaką żarliwością i zapałem wypłacają Bogu i uczonemu którego pracami kierował, hołd wdzięczności.

Fakt tego rodzaju, po pięćdziesięciu innych takiejże natury, podać tu mamy, biorąc dokładne szczegóły z listu dziękczynnego, pisanego do pana Gannal, przez męża młodéj damy wykopanéj po długiem leżeniu w mokréj ziemi cmentarza i w warunkach zachowaniu najnieprzyjaźniejszych.

„Myśl zniszczenia, mówi autor tego listu, p. D. bolesną była mojemu sercu, a paneś ją rozproszył.... Stan dokładnego zachowania, w którym znaleźliśmy ciało biednéj żony mojéj, w chwili wykopania z ziemi, okazuje żem panu winien smutny lecz nieoceniony widok śmiertelnych jéj rysów. Tym bardziéj to nas zadziwiło, że okoliczności nie kazały się spodziewać takiego wypadku.

„I w istocie żona moja pogrzebaną została 12 październik 1843 roku, okropne nieszczęście które mnie dotknęło nie dozwoliło mi wtedy o wszystkiém pamiętać. Ciało włożone było w trumnę dębową tylko, bez ołowiu, a zatém, essencje i olejki musiały niknąć powoli. Prócz tego wystawione było w ziemi, w zwyczajnym grobie, gdzie pozostało do 26 czerwca 1844 r., a tém samém przez całą zimę. Grób ten jako tymczasowy, został zaniedbany. Wszystko więc kazało się spodziewać, że znajdziem ciało w zupełnym rozkładzie. Lecz dzięki panskiéj niezawodnéj metodzie balsamowania, znaleźliśmy moją żonę zawsze tak samo piękną i świeżą jaką w czasie choroby była. Zmarła ona w roku dwudziestym pierwszym życia swego.

„Uważałem za stosowne opisać treściwie niekorzystne okoliczności z którymi miałeś pan do czynienia, a że na dopełnione fakta nie ma co odpowiadać, otrzymane przez pana wypadki dowodzą niezawodności metody panskiéj balsamowania ciał. W interesie społeczności, z przyjemnością ujrzę, skoro pan listu mojego użyjesz tak jak mu się podobać będzie.“

Oryginał listu z którego te szczegóły wyjmujemy, jest w ręku pana Gannal, który go nam powierzył; jest on opatrzony urzędowemi zaświadczeniami i poświadczony przez inspektora cmentarza południowego i kommisarza policji cyrkułu Luxemburgskiego. Pięćdziesiąt dowodów tego samego rodzaju przedstawiono nam również i sądzimy ztąd wraz z autorem wyż przytoczonego listu, że interes towarzystwa istotnie nakazuje metodę tę rozpowszechnić. Sądzimy nawet, że moralność publiczna, że uczucia rodzin istniejące zawsze tam gdzie napotykamy uszanowanie dla umarłych, zyskają na tém, ale że samo nawet staranie o zdrowie publiczne wymagać będzie, w niedalekim można czasie, zastosowania powszechnego środków zachowania ciał p. Gannal, bo coraz bardziéj miasto umarłych wciska się w miasto żyjących, i coraz bardziéj sąsiedztwo tak znacznéj liczby trupów w stanie rozkładu i zepsucia, wywiera na mieszkanców miasta wpływ śmiertelny; a jeżelibyśmy przyjęli zdanie wielu doktorów, to ta znaczna liczba zgniłych gorączek, które w tak srogi sposób od kilku lat grasują, wypływa zapewne z trzech wielkich ognisk zarazy, na pó nocy, na południe, i na wschód Paryża leżących. W istocie, zbadawszy teorję wyłożoną w dziele doktora Gauthier de Claubry, pokaże się, że gorączka zgniła

(*fievre odinomique*) wyradza się zawsze, wszędzie gdzie jest nagromadzenie ludzi, chorych, albo materij organicznych w stanie rozkładu.

Ten wpływ śmiertelny inaczéj usunąć się nie da, jak tylko zniszczeniem jego przyczyny. A nic lepiéj temu celowi nie może odpowiedzieć jak powszechne zastosowanie metody pana Gannal do balsamowania ciał.

UKŁAD HANDLOWY BELGJI z ZWIĄZKIEM CELNYM NIEMIECKIM.

(z *Journal des Debats.*)

Do czego Belgja zmierza z swoim systemem równowagi zastosowanym do traktatów między-narodowych? Czyż ona nie zdaje się jakby naumyślnie utrudniać obronę ugód, któreśmy pozawierali albo do których zawarcia z nią okazywaliśmy się gotowymi? Podaliśmy niedawno do wiadomości z dziennika Bruxelskiego, wyrażenia i artykuły traktatu handlowego i żeglugi, jaki kraj ten zawarł z Związkiem Niemieckim. Pozostaje nam kilka słów powiedzieć o wypadkach nastąpić ztąd mogących, jakich się spodziewać może jeden i drugi kraj, jak również ocenić je z punktu widzenia naszych własnych interesów.

Dla zebrania w kilku słowach i z zupełną bezstronnością tego układu, któremu, musim to z góry powiedzieć, zdają się powszechnie przypisywać, w tém co nas dotycze, za wiele ważności, uważamy, że w ustąpieniach wzajemnych jakie sobie te dwa państwa czynią, Belgja wiele dostaje dla swojego przemysłu, a w zamian wiele przyznaje marynarce handlowéj pruskiéj. Co do przemysłów Związku Celnego, nie widzimy aby traktat w gruncie rzeczy zbyt wielkie przedstawiał im korzyści. Bo jakież są w istocie główniejsze warunki. Najprzód przypuszczenie win i jedwabiów niemieckich pod temi samemi warunkami co francuzkie. Jestto zapewne klauzula bardzo niedogodna, dla tego że przypomina i ponawia złe postąpienie Belgji względem Francji, ale będzie ona bardzo małą korzyścią dla Związku Celnego. Od dwóch lat jak ta klauzula jest wprowadzoną, fakta okazały nadzwyczajną trudność jaką Niemcy spotykają w walce z nami o produkta i płody w których my celujemy. Takie same uwagi można zastosować co do cła 10 od 100 jakie Belgja dla Związku Celnego Niémieckiego naznacza od artykułów mody. Z drugiéj strony, przypuszczenie po niskiem cle 250,000 kilogramów nici z Brunświku i Westfalji i zniżenie do 5 od 100 cła wchodowego od zabawek i fraszek z fabryk Norymbergskich, są to klauzule interesu szczegółowego i miejscowego, które niezdolne są ani nas dosięgnąć ani nam szkodzić. Pozostaje nakoniec klauzula którą Belgja w razie gdyby powiększyć zechciała taryfę swoją od tkanin bawełnianych, obowiązuje się wyjąć z pod tego prawa bawełny niemieckie. To jest cokolwiek ważniejsze, bo to zawarowanie na przyszłość, zdaje się być uczynione w przewidywaniach zupełnie sprzeciwiających się naszym ostatnim układom handlowym z Belgją. Uważajmy wszakże, dla dokładnego poznania faktów, że dziś posełamy temu krajowi według własnych jego wykazów celnych, dziesięć razy więcéj wyrobów bawełnianych niż mu Niemcy dostawiają. Prawdopodobném więc jest, że przy równém cle, wzajemne położenia pozostałyby takie same, a my zachowalibyśmy wyższość nad Związkiem Celnym Niemieckim; w tém miejscu tylko wyroby bawełniane angielskie najmocniéj dotknięte zostaną.

Ważność traktatu głównie polega na dwóch faktach, na zniżeniu dla Belgji cła od żelaza lanego i żelaznych wyrobów wprowadzanych do Niemiec, i korzyści jakie w zamian Związek Niemiecki zyskuje w żegludze w portach Belgijskich. Prussy, w istocie pracujące usilnie aby zostać wielkiém mocarstwem handlowém i przemysłowém, nie mają portów na Oceanie, a tym sposobem mając tylko nader ścieśnione stosunki z krajami zaatlantyckiemi, oddawna już mają zwrócone oczy na port Antwerpski, będący jednym z kluczy przechodu handlu w Północnéj Europie. Walka jaką już rozpoczęły z Hollandją, a któréj tak potężnie sprzyjało zaprowadzenie kolei żelaznéj belgijsko-reńskiéj, wzrośnie niedługo, jak się tego spodziewać należy, do znakomitych rozmiarów. Interes Hollandji, portów Rotterdamskiego i Amsterdamskiego, jest tu niezawodnie pierwszy na grę wystawiony; co jednak niepowinno być nam bynajmniéj powodem, abyśmy zapominali, że wkrótce nasz własny interes silnie może być naruszony. Niechaj się zresztą Belgja nie myli, bo wzajemność obejścia się jaką traktat między belgijską i pruską flagą zawarowywa, wypadnie niezawodnie na korzyść téj ostatniéj, która silniejsza i potężniejsza od belgijskiéj, zabierać będzie z Ostendy, albo z Antwerpji produkta, które statki belgickie mogły dotąd wozić do Szczecina, Elbląga i Gdańska.

Co się tycze wyrobów żelanych belgijskich, które odparte są z targów francuzkich, zkąd je wyłącza interes naszego kuźnictwa, wszędzie indziéj odrzucane prawie z powodu konkurencji z żelazami angielskiemi, musiały one koniecznie szukać w Niemczech ujścia, którego przyznać to trzeba, nieodbicie im potrzeba. Wzięty ze względów ekonomicznego wypadku, fakt ten nie zdaje się godnym uwagi; ważną dla nas jest rzeczą, tyle może co i dla Belgji, aby Niemcy siłą rzeczy niezostały zmuszone do rozniecenia na stałym lądzie trzeciego i potężnego ogniska wyrobów metalurgicznych. Belgja w przemyśle żelaznym mająca jeden z pierwszych naturalnych warunków swojego istnienia, dostawiać będzie Związkowi Celnemu ze szkodą saméj Anglji, żelaza lanego i wyrobionego, którego Niemcy długo jeszcze bardzo wiele i coraz więcéj potrzebować będą. Wiadomo, że co do nas, rozległy nasz targ własny wystarcza na zużycie produkcji, także wzrastającéj, wyrobów żelaznych, i że za granicę wywóz ich jest bardzo mało znaczny.

Z rozmaitych zawarowań któreśmy roztrząsnęli, czyż należy wnosić, jak to niektóre dzienniki pospiesznie uczyniły, że Belgja jest gotową wcielić się w Związek Celny Niemiecki? Nie myślemy tak bynajmniéj. Belgja, którą przemysły zmuszają zachowywać taryfę dość wysoką, poczuje niezawodnie ważne niebezpieczeństwo jakie by dla niéj wynikło, za przyjęciem u niéj umiarkowanéj taryfy Związku Celnego, i pomimo opłakanego jéj systemu uprzedzeń i ustąpień, które następują u niéj po przystępach rozdrasania, trwamy w przekonaniu, że Belgja ma tyle jeszcze pojęcia własnych interesów pierwszego rzędu, iż zrozumie, że celne połączenie jéj z Związkiem Celnym, byłoby ofiarą bez dostatecznych kompensacji. To założywszy, dodać winniśmy że ta pochopność Belgji do połączenia się ze swemi Zareńskiemi sąsiadami, wydaje się nam postępowaniem wcale nie uprzejmém, bardzo nie stosownćm, przeciwném nawet godności ludu belgickiego, w chwili kiedy prowadzimy z nim układy handlowe, które napotykają już dosyć znaczne opory, i wymagania przesadzone interesów znajdujących się po za naszą granicą północną. Izby nasze, kiedy wyrzec będą miały o układach zawartych lub zawrzeć się mających z Belgją, ocenią do jakiego punktu traktat belgijsko-niemiecki będzie mógł się temu przeciwić, i żywo pragniemy aby Belgja, przez ten przeciąg czasu postawiła się w możności, uspokojenia sprawiedliwych nieufności i słusznych niedowierzań i obawy jakie dziś obudza. Te układy, zresztą, jakikolwiek wpływ wywrzeć na nią mają wypadki o których mówiliśmy, oddane są u nas w ręce zbyt silne, zbyt zręczne, abyśmy mogli najmniejszą mieć niespokojność o skutek jaki im dany będzie, a światłe przywiązanie jakiego pan minister handlu zawsze dawał dowody dla naszych interesów handlowych i przemysłowych, pewną jest rękojmią że ich dobrze bronić będzie.

WYSTAWA PRZEMYSŁU RZESZY i ZWIĄZKU CELNEGO NIEMIECKIEGO w BERLINIE.

(Ciąg dalszy)

II.

Płótna druciane.

Metalowe tkanki czyli tak zwane płótna dróciane są utkane z drutu, zmieniają się stosownie do grubości jego i są rozmaitego gatunku. Używają ich w fabrykach papieru, prochu w młynach, mianowicie do przetaków i pytlów rozmaitego rodzaju, do oczyszczania i filtrowania płynów, do zasłonięcia lamp palących się wśród materjałów szybko zapalnych, czyli do tak zwanych lamp Davy'ego. Stosownie do rozmaitych celów zmienia się także i gatunek jakoteż i grubość miedzianych, mosiężnych i żelaznych drutów; tkaniny z platynowego drutu używane są do operacij i doświadczeń chemicznych.

Między temi tkaninami dwie główne odróżniamy formy: zwyczajne są takie w których druty podłużne téj samej są grubości co i druty poprzeczne, tak że druty stoją od siebie w równych odległościach i tworzą tkaninę zupełnie jednostajną. — Inny sposób tkania, mianowicie na formy do papierni, jest taki że w pewnych odległościach są druty grube podłużne a czasem i poprzeczne, które na wyrobionym papierze odbijają linje czyli sztychy.

Druga forma tkanin jest tak że druty podłużne są grubsze a poprzeczne cieńsze. Podłużne stoją od siebie w pewnych odległościach a poprzeczne ściśle przy sobie są zbijane. Służą także na formy do czerpania papieru i przez nie woda z papki szmacianéj prędzéj daleko odchodzi. Pierwsze tkaniny podobne są do płótna, a drugie do koszyków plecionych. Wyrabianie grubszych tkanin drucianych siódmego numeru i tym podobnych dawno już znane było w Niemczech, ale dopiero w Anglji fabrykację metalowych płócien doprowadzono do takiego stopnia rozległości i wykończenia, jakich wymagały machiny do robienia ciągłego papieru. W czasie systemu kontynentalnego, Napoleon, znając ważność tego fabrykatu, rozkazał między innemi w mieście Schlettstadt założyć fabrykę płócien metalowych, na co wielkie summy wyznaczone zostały. W Berlinie zakłady tego rodzaju wzniesione zostały przez zmarłego pana Szuman z Anglji, który wielkie usługi przemysłowi niemieckiemu uczynił, i sam w tym celu ogromną otworzył fabrykę.

Wystawione płótna metalowe ułożone były w dolnych salach tuż przy schodach Pan F. Schuman, fabrykant płócien metalowych w Berlinie, wystawił dwie ogromne ramy z rozpiętem płótnem z średniego drutu, oznaczające się nadzwyczaj dokładną równością oddziałów między drutami i czystością wyrobienia. Ramy te przeznaczone są do fabryki papieru maszynowego. Każde z tych metalowych płócien ma 58 cali szerokości a długości 26 stóp. Jedna zawiera 60 drutów a druga 78 na jeden cal. Godnym uwagi jest umyślnie na widok wystawiony horyzontalny szew, przez który każde płótno do drugiego bez węzłów nieskończenie przyczepianem być może. Zszycie czyli stkanie tego szwu, wymaga szczególnéj zręczności, gdyż trudność na tém głównie zależy aby szew nie był grubszym od reszty tkaniny, bo gruby i wydatny szew odbijałby się zaraz na papierze i mnóstwo robił auszusu. Oprócz stosownéj mocy tego jeszcze wymaga się po takiém płótnie, aby to rozłożone na dwóch walcach równoległych horyzontalnie się przesuwało przy dość mocnem wyciągnieniu i tak równą bez wydęć i załamań tworzyło płaszczyznę, aby zlewająca się na nią massa papierowa, jak tylko można najrównićj rozdzielać się mogła. Wystawione płótna w ramach dostatecznie przymioty te okazują. Jeszcze cieńsza tkanina bo 90 drutów na jeden cal, na 24 cale szeroka także do fabrykacji papieru przeznaczona, znajduje się zwinięta na stole.

Instrumenta muzyczne.

Liczba podanych do katalogu fortepianów, długich i w formie stołu, Pianinów i Aeolodikonów dochodzi aż siedemdziesięciu jeden, z których rzeczywiście 65 jest wystawionych. Prussy same dostarczyły czterdzieści dwa instrumenta, a z tych tylko z Berlina dwadzieścia dwa. Z innych miast niemieckich 23 nadesłano. Wiedeń słynny z klawikordów reprezentowany jest na wystawie przez długi fortepian Knama. Znajduje się także wiele doskonałych instrumentów z Prus, Saxonji, Hamburga i t. d. które tak pod względem wewnętrznéj wartości, jako też i zewnętrznego kształtu i wykończenia zasługują na uwagę i przynoszą wielki zaszczyt niemieckim fabrykantom fortepianów; są bowiem dowodem że oni co do ilości daleko przewyższają fabryki angielskie i francuzkie, a co do jakości pewno niżéj od nich nie stoją. Wystawa okazuje nam 28 fortepianów skrzydłowych, 15 pianinów z pudłem prostopadłém, 19 pianinów w kształcie stołów i 3 Aeolodikony. Z tych ostatnich Szturm z Suhli dwa, a Galle z Opelu jeden nadesłał, które porównane z znanemi tu dotąd aeolodikonami Vollermana z Drezna, który dotąd nic na wystawę nie przysłał, nie ustępują im wcale pod żadnym względem

Między fortepianami skrzydłowemi odznacza się przed wszystkiemi elegancką i pełną gustu powierzchownością, nadesłany z fabryki Breikopfa i Haertla z Lipska, który użyty być może na instrument koncertowy, bo moc jego, wysokie, średnie i najniższe tony, pełność basu lubo niekoniecznie wyrazistego, przyczynić się jednak mogą do lepszego świetnéj gry wydania. Fabryka Schambacha i Merchanta w Lipsku prócz bardzo dobrego piana w formie stołu, z silnym tonem i świetną strukturą, nadesłała dobry fortepian skrzydłowy, z staro-angielską podobną do Pleyela mechaniką, który można liczyć do najlepszych fortepianów jakie się na wystawie znajdują. P. E Kisting w Berlinie wystawił fortepian, którego szlachetne czucie, dźwięk pełen duszy a przytem doskonała okrągłość tonów, pewnie przez żaden z wystawionych instrumentów zwyciężone nie będą. Fabrykant, którego instrumenta z niemiecką mechaniką długo szczyciły się zasłużoną sławą, przez szczęśliwe zastosowanie i połączenie mechaniki angielskiéj, z nowemi przez siebie doświadczonemi środkami, ułożył mechanikę nadzwyczaj doskonałą. Stoecker w Berlinie wystawił także dobry fortepian zbudowany podług własnego pomysłu, u którego młotki uderzają z góry. Ton jego jest bardzo śpiewny, a przecież niepodobna go o miękość oskarżać. Schroeder z Hamburga popisuje się z fortepianem i pianem w kształcie stołu z angielską mechaniką, który zdaje się całkowicie odpowiadać wymaganiom teraźniejszych czasów, i stać może w rzędzie najlepszych tego rodzaju instrumentów. Na szczególną uwagę zasługuje angielski fortepian z fabryki Ecka i Comp. w Koeln, przez swoje łudzące prawie podobieństwo do budowy fortepianów Erarda. Ton jego jest imponujący, a przecież siłą obdarzany, którą zwykle mniéj lub więcéj odznaczają się fortepiany angielskie. Sposób grania na nim potrzebuje wyuczenia się i ćwiczenia. Słusznie intrument ten w całości uznać można za najdoskonalszy. Benary z Erfurtu także nadesłał fortepian skrzydłowy. Dorner z Stuttgartu wystawił fortepian z angielską mechaniką, który odznacza się dzielnością tonu, przyjemnym dźwiękiem i niesłychaną taniością Porównanie ceny z wartością wystawionych instrumentów bardzo często zadziwiające daje wypadki. Fortepiany Wolkeninga z Biekfeld, Irmtera z Lipska, Bessaliego z Wrocławia i dwa Wiszniewskiego z Gdańska, Kuhla z Munich, tak pod względem wykończenia jak i niezmiernéj taniości zasługują na powszechną uwagę. Voigt i syn z Berlina, wystawili koncertowy fortepian zbudowany podług

Brodwooda i Erarda. Gruneberg z Halli nadesłał fortepian skrzydłowy, którego wnętrze zrobione jest z lanego żelaza. Ta nowość na którą wynalazca patent otrzymał, nie odznacza się bardzo zwyczajną w fortepianach pięknością tonu, ale za to tę ma zaletę, że głos jego nadzwyczaj silny i strój długo trzyma.

Między znaczną liczbą *Pianinów*, czyli rodzaju instrumentów które więcéj modzie i zbytkownéj powierzchowności odpowiadają, jak mogą zadawalniać prawdziwych znawców pięknością i mocą tonu, co wynika z ograniczonego i skupionego ich mechanizmu, wiele bardzo zasługuje na zupełną pochwałę. Po większéj części sucha i twarda gra na tych instrumentach, które ani łagodnych słodkich ani długich ciągłych tonów, mianowicie niższych w bassie nie mają, okazuje się główną wadą tego gatunku pianów. Za najlepsze uznano tu powszechnie pianina Roloffa z Nowego Brandeburga, Millera z Koburga, który się prócz tego urządzeniem do transponowania i dwu-połowemi (zwey halbe) tonami odznacza, Wolkeninga z Biekfeldu, Schroedera z Hamburga, Schotta z Moguncji, Grena z Berlina, ostatni szczególniéj ze względu na taniość swoję. Za temi następują zaraz i Kolwes z Berlina, Schoenermann także z Berlina, jak równie Kramer, Spruk z Hettstadtu, Mand z Koblenz, a Boehme z Berlina, wystawił tak zwane *piano droit*. Romey z Hamburga nadesłał fortepian prostopadły, którego dźwięk jest niezły, głos czysty, tylko brak mu siły i przyjemności. Mechanizm tego instrumentu jest opieczętowany. Osteman z Berlina wystawił dwa prostopadłe fortepiany, których głos odznacza się wielką siłą.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Z B O Ż E.

Wrocław 18 *Września.* W handlu zbożowym i na targu zeszły tydzień był nadzwyczaj oziębły, jednakowoż ceny nieźle się trzymały, tak że niekoniecznie dobre partje tu dowiezione, chętnie na konsumcję rozkupiono. Jeżeli doniesienia z zagranicy i w przyszłym jeszcze tygodniu będą tak jak dotąd niepomyślne, to spodziewać się można, że i u nas także ceny, mianowicie też pszenicy, zaczną spadać. Stara biała pszenica płacona jest po 45 do 49 srgr., nowa 43 do 46 srgr., stara żółta po 39 do 44 srgr., nowa po 36 do 42 srgr. w małych partjach. Żyta dostanie po 30 do 32 srgr. za szefel. Stary jęczmień był dosyć poszukiwany i płacono go po 30 srgr., nowy, który powiększéj części przez wilgoć stracił wiele na farbie, rzadko otrzymał 26 srgr., stary owies idzie po 17—18 srgr., nowy po 15 do 16 sr. gr. za szefel. Białéj koniczyny mało kupują ale ceny jéj bardzo są wysokie. Skoro tylko zamówione partje, ktore w tym miesiącu wysłane być mają, zostaną uzupełnione, ceny jéj niezawodnie znowu spadną, za najlepszy towar dawano 12 1|2 do 12 3|4 tal., pośledniejszy stosownie do gatunku 8 3|4 do 1[illegible] tal. Kilka partij nowego czerwonego nasienia, średniego gatunku, kupiono po 11 tal. Na dobry zupełnie gatunek rzepaku łatwo znaleść kupców po 71 i 73 srgr. ale za to uszkodzony towar ledwie płacą po 66 srgr. Okowita 80 pCt. jest po 6 1|4 tal. pr. Eimera. Cynk na miejscu po 6 1|4 talara

Londyn 13 *Września.* Dowozy angielskiéj pszenicy od poniedziałku były bardzo szczupłe i z każdym dniem ceny jéj obniżają się. W ocłonéj zagranicznéj pszenicy bardzo mało widać obrotów, ale wartość jéj mocno się trzyma. Jęczmień i grochy niezmieniły się w cenie, ale jęczmienia dostanie już taniéj. Że dotąd mało owsa z okrętów wyladowano, kupcy wstrzymują się z zakupami i ceny można uważać za niezmienione.

W młóceniu jarzynnego ziarna bardzo mało postąpiono, bo dawne zapasy jeszcze nie wyczerpane. Kilka partij nowego jęczmienia łatwy odbyt znalazły, a za dobre gatunki brano nawet wysokie ceny. Użalania się na gatunek ziarna są prawie powszechne. Zdaje się, że główna wada tego ziarna w témsię mieści, że nie jednostajnie jest arfowane i wiane, bo trudno znaleść próby, w których by nie było białych nie wywianych obcych ziarnek, to dowodzi niedobroci gatunku i w mące szkodliwie czuć się daje. Owies w całem prawie połączonem królestwie trzymany jest w cenach dawniejszych, bo oprócz nieurodzaju tego ziarna, wartość jego zapewne się podniesie przez brak i drożyznę siana.

Średnia Cena Żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich płacono za korzec żyta rs 2 k. 10 (zł. 14 g.—); pszenicy rs 3 ko. 17 (zł. 21 gr. 4); grochu polnego rs 2 k. 10 (zł. 14 g. —); cukrowego rs. 2 k. 78 złp. 18 gr. 16); fasoli rs 5 k 70 (zł. 38 gr. 10); gryki rs. 2 k. 73 (złp. 18 gr. 6); jęczmienia rs. 1 k. 71 (zł. 12 gr. 2); owsa rs. 1 k. 14 (zł. 7 gr. 18); mąki pszennéj przedniéj rs. 6 ko. 11 (zł. 40 g. 22); ordynaryjnéj 6 ćwierci rs. 5 ko. 30 (zł. 35 gr. 10); pytlowéj rs. 4 k. 23 (złp. 28 gr. 6); razowéj rs. — k. —;) gryczanej rs. 3 ko. 1 (złp. 20 gr. 2); kaszy jaglanéj rs. 6 k. 28 (zł. 41 gr. 26); gryczanéj zwyczajnéj rs. 5 k. 17 (zł. 34 gr. 14); drobnéj rs. 10 k. 18 (zł. 67 gr. 26); perłowéj r. 8 k. 25 (złp. 55 gr.—) jęcz. ordynar. rs. 2 k. 94 (zł. 19 gr. 8); Słomy centnar 100 funt. kop. 31 (złp. 2 gr. 2); Siana kop. 67 (złp. 4 gr. 14); sążeń drew sosnowych rs. 7 k. 44 (zł. 49 gr. 18); wół dobry od rs. 36—48; średni od rs. 27—35; lichy od rsr. 19—26; ciele rs. — k. — (zł. — gr. —); baran rs. 1 k. 57 (zł. 10 gr. 14); wieprz dobry od rs 12—17; średni od rs. 9 do 11; lichy od rs. 7—8; masła funt ko. 16 (złp 1 gr. 3); kartofli korzec rs. 1 k. 2 (zł. 6 gr. 24); okowity garniec 10 próby kop 83 (złp. 5 gr. 16); szumówki 6 próby kop 49 (zł. 3 gr. 8.)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ

Dnia 24 Września 1844 roku.		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	70	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	139	50	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	36	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 zlr	2 M.	96	90	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	92	40	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4} za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe		14	83	14	80
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Cetifikaty Banku lit. A na 300 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit B na 2[illegible]0 złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr Likwidac. za [illegible]00 złp.		3	75	3	67

(*) Wartość kuponu kop. 15 1|3.